Franciszek Ilešić

Jeszcze o fragmentach "ilirskiego" "Przekładu ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 29/1/4, 475-485

1932

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

przez późniejsze przeróbki Kalili i Dimny na zbiór bajek Pilpaja oraz jego tłumaczenia na język francuski dostała się także do literatury polskiej, czego dowodem jest bajka Kniaźnina o Matce i śmierci.

Czy te dwie wersje, Abstemiusa i persko-turecka, mają punkty styczności, innemi słowy czy Abstemius, pisząc w XV wieku swoje bajki, korzystał ze wschodnich zbiorów Kalili i Dimny, czy też czerpał je z jakiegoś nieznanego nam źródła grecko-łacińskiego, — to stanowi pytanie, na które trudno jest dzisiaj dać odpowiedź z braku obszerniejszych wiadomości o samym Abstemiusie[1].

Ananjasz Zajączkowski.

Stanisława Jaszowskiego „Żelisław i Ludomira“ u południowych Słowian (dzisiejszych Jugosłowian).

W r. XXVI „Pam. Lit.“, zesz. II (1929) str. 232—241, podałem, że ta romantyczna opowieść Jaszowskiego ukazała się w „Letopisie Maticy Serbskiej“ 1826 i w zagrzebskiej ilirskiej „Danicy“ 1835. Do tego mogę teraz jeszcze jedną informację dorzucić, iż wyszła też po słoweńsku, i to w r. 1852 w czasopiśmie literackiem „Slovenska Bčela“ („Słoweńska Pszczółka“), którą wydawał Antoni Janežič w Celowcu w Karyntji (r. III, nr. 52 i 53 tego rocznika, 24 i 30 XII). Opowieść: „Selislav in Ljudmila“ jest tutaj wyraźnie oznaczona jako tłumaczenie z ilirskiego („Po il. danici“). Tłumacz źle czytał starą pisownię chorwacką w „Danicy“: „Seliszlav y Lyudmila“; według tej pisowni należy „Seliszlav“ czytać jako „Żelislav“, nie „Selislav“.

Fr. Ilešić.

Jeszcze o fragmentach „ilirskiego“ „Przekładu ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego“.

W r. XXVIII, z. 2, „Pamiętnika Literackiego“ podałem wiadomość, że r. I (1835) (nie: 1838) czasopisma „Danica Ilirska“ zawiera „ilirski“ przekład trzech ustępów „Ksiąg“. Teraz znalazłem tłumaczenie jeszcze innych wyjątków z „Ksiąg“ w tem samem czasopiśmie, a mianowicie w r. III z r. 1837. Jest w niem przetłumaczonych pięć ustępów:

---

[1] Skąpe wiadomości, jakie posiadamy o Lorenzo Abtemiusie z Maceraty, bibljotekarzu Fryderyka, księcia Urbino, zebrał i omówił Ludwik Antoni Birkenmajer w rozprawie „Mikołaj Wodka z Kwidzyna zwany *Abstemius*, lekarz i astronom polski XV stulecia“, odbitka z t. XXXIII Rocznika Tow. Naukowego w Toruniu, Toruń 1926, str. 63—86.

„Danica“ III (1837), nr. 35 (19 VIII), ustęp „Zvězda i iglica magnetna“	*„Księgi pielgrzymstwa polskiego“* rozdział I początek od słów: „Płynęły...“ aż pod koniec.
— nr. 35[1] (26 VIII), „Oganj“	„Księgi“ rozdział VII od słów: „Za dawnych czasów i t. d.“ do słów: „...i ludzie spali spokojnie“, więc alegorja tego rozdziału bez wstępu i bez zakończenia.
— nr. 36 (2 IX) pod tytułem: „Malaria“	„Księgi“ cały rozdział IX.
— nr. 39 (23 IX): „Glupi i mudri gospodar“	„Księgi“ pierwsza część rozdziału XV (bez wstępu) od słów: „Pewny gospodarz i t. d.“ do słów: „...aż się nawrócą“. — Dodany jest jeszcze ustęp rozdziału VI, od słów: „Nie spierajte się...“ do słów: „języczliwego chłopięcia“.
— nr. 41 (7 X) pod tytułem: „Pravi kerštjanin“	„Księgi“ dalszy ciąg rozdziału XV, od słów; „Pewien Chrześcianin i t. d.“ do słów: „...aby sumienie swe zagłuszyć“.

Pod każdym z tych wyjątków przetłumaczonych jest podpis: M.....ć (zawsze 7 punktów). Pewnie to nie jest skróceniem tłumacza, lecz autora, a więc: M(ickievi)ć. Tymczasem gdy w r. 1835 pod przekładami widniało jeszcze całe nazwisko: „A. Mickievič“, w r. 1837 zastąpił je już skrót czy szyfra. Ta zmiana nie będzie przypadkowa. Właściciel, wydawca i redaktor naczelny „Danicy“ stawał się coraz ostrożniejszy, zwłaszcza, odkąd on, właśnie w lecie 1837, w Wiedniu dostał pozwolenie założenia własnej drukarni (taka koncesja była wtedy znakiem szczególnej łaski politycznej); z nazwiskiem Mickiewicz już trudno było w „Danicy“ występować.

Tłumaczenie jest dosłowne. Uchybień językowych jest mało i przeważnie są one nieznaczne.

Ale zachodzą w tłumaczeniu zmiany rzeczowe. Koniec pierwszego ustępu brzmi

1.

w tłumaczeniu:	w oryginale:
„Sa zvězdom i iglicom tom možeš broditi bezbrižno kamogod hoćeš i k izhodu i zahodu, a bez nje i na sěvernom moru grozi ti se zabluda i ladjoterje.	„Gwiazda świeci dla wszystkich a iglica kieruje zawsze na północ. A wszakże z tą iglicą można żeglować i na wschodzie i na zachodzie, a bez niej i na morzu północnem przyjdzie błąd i rozbicie.
S věrom dakle u Boga, věrnostjom i ljubavjom prama domovini tvojoj izplivat ćeš i ti mili Iliru k svojemu željnomu brěgu, a inačie utonuo si u ponor!“	Więc z wiarą i miłością wypłynie statek pielgrzymski polski, a bez wiary i miłości ludy wojenne i potężne zabłądzą i rozbiją się. A kto z nich wyratuje się, nieodbuduje okrętu.“

[1] Numer z dnia 19 VIII i numer z dnia 26 VIII posiada tę samą numerację: 35. W rzeczywistości numer z dnia 12 VIII: to nr. 33, z dnia 19 VIII: nr. 34, z dnia 26 VIII: nr. 35 i t. d. (Por. „kazalo“ rocznika!).

Pierwsze zdanie polskie („Gwiazda świeci i t. d.") tłumacz opuścił chyba przez omyłkę, bo bez tego zdania późniejszy wyraz o północnem morzu nie ma sensu. Opuścił tłumacz też ostatnie zdanie polskie, prawdopodobnie zdawało mu się puste.

Z pielgrzyma polskiego zrobił tłumacz swojego „miłego Ilira". Co Mickiewicz twierdzi o „ludach wojennych" (chyba Polakach), przenosi tłumacz na tego samego Ilira.

2.

W wyjątku drugim opuścił tłumacz wstęp i koniec, bo wstęp i koniec odnoszą się do Polaków i ich ówczesnej sytuacji. Wstęp wyraża ideę alegorji o „ogniu": „...kto opuści Ojczyznę, aby bronił wolność z narażeniem życia swego ten obroni ojczyznę, i będzie żyć wiecznie". „Ilir" nie opuścił ojczyzny i nie chciał jej opuścić, dla tego też nie chciał przyjąć tego wstępu do swojego tłumaczenia, a mimo to alegorja miała dla niego jeszcze swoją wartość, bo ujmował ją jako zachętę do zgody w pracy patrjotycznej; nie jest bez znaczenia, że tłumacz w alegorji samej, w zdaniu: „A gdy miasto zgorzało, oni poczciwi ludzie z sąsiadami odbudowali je", dodał: „sa složnimi susědi", t. zn., ze zgodnymi sąsiadami. — Koniec alegorji, jej „fabula docet" brzmi: „Miastem owém jest Europa, ogniem nieprzyjaciel jéj despotyzm, a ludzie śpiący są Niemcy, a ludzie we drzwiach stojący Francuzi i Anglicy, a ludzie poczciwi Polacy". Ilira ówczesnego nie obchodziła „Europa" ani go oburzał despotyzm, owszem Ludewit Gaj przyjmował dary łaski „despoty" wiedeńskiego, a niebawem myślał o łaskach „despoty" petersburskiego.

3.

Alegorja o malarji znaczyła Mickiewiczowi chyba prawdę, że trzeba chorobę zwalczać tam, gdzie jest jej przyczyna i pierwotne źródło; prawdopodobnie mu chodziło o „malarję" despotyzmu, niewoli i oportunizmu. Tłumacz przeniósł alegorję całą i to bez zmian. Wyrwana z całości, w której się znajduje u Mickiewicza, tłumaczowi kojarzyła się chyba z gwałtownością Madziarów albo „madziaronów" chorwackich.

4.

Alegorja o „głupim i mądrym gospodarzu" ma u Mickiewicza wstęp: „Jesteście między cudzoziemcami jako gospodarze szukający gości i spraszający ich na ucztę swobody do domu swego". Ilir, nie będąc między cudzoziemcami, musiał ten wstęp opuścić, ale jednak dla niego alegorja zachowała swoją wartość. (NP. Zdanie: „...aż się nawrócą" tłumacz opuścił).

Idea tej alegorji jest: Nie powinniśmy cudzoziemcom zaraz mówić o ujemnych stronach swojego życia, ale nawet o „wielkich rzeczach, które poczynił naród (nasz) dla dobra świata“, nie powinniśmy ich informować, bo nie zrozumieją nas.

Tłumacz wplótł tutaj dodatek, którego w tekście Mickiewicz niema, a mianowicie:

„Ne prepirajte se s tudjinci, jerbo znate, da su gorljivi i bezbljavi, kao dětčaci u školi; i najmudriji naučitelj neće nadgovoriti prokšenoga i jezičljivoga dětčaka“.

Mickiewicz myśl tę wypowiada na innem miejscu, mianowicie w rozdziale III, w odpowiedzi na pytanie: „Na jakich ludziach Ojczyzna (polska) największe pokładała nadzieje“; Mickiewicz podkreśla, że Polacy mają uczyć cudzoziemców „prawdziwej cywilizacji Chrześcjańskiej“ i być przedewszystkiem apostołami, a uczyć przykładem, „a na gadanie ich odpowiadajcie przypowieściami Ewangelji Chrystusa...“. Przed temi ostatniemi słowami wypowiada Mickiewicz to, co u tłumacza znajdujemy przy alegorji o „głupim i mądrym gospodarzu“.

5.

Prawdopodobnie, aby dowieść, że nie powinni Polacy „miotać pereł przed świnie“, t. j. opowiadać cudzoziemcom o pewnych swoich zaletach, bo oni nie zrozumieliby tego, przytacza Mickiewicz w rozdziale XV opowieść o chrześcijaninie, który Żydów uratował od rozbójnika, ale oni nie mogli zrozumieć, żeby ktoś coś takiego zrobił bez myśli o wynagrodzeniu.

Tłumacz oderwał tę opowieść zupełnie od powyższych słów, zrobił z niej osobną alegorję i dał jej też swoje „fabula docet“ (którego u Mickiewicza niema). Dodał mianowicie te słowa:

„Pravi kerštjanin znači ovdě domorodca, razbojnik neprijatelja domovine, a Židovi odmetnike, koji niti za isto spasenje svoje što mare!“

To znaczy:

„Prawdziwy chrześcijanin oznacza tutaj patrjotę, a Żydzi odszczepieńców, którzy nawet o ratunek swój nie dbają!“

W ten sposób tłumacz alegorję Mickiewicza zastosował do stosunków swojego kraju.

Tłumacz alegorje Mickiewicza w pewnym sensie zlokalizował; nie mają one w „Danicy“ żadnego związku z Polakami. „Wiary“ nie zracjonalizował.

Czy tłumacz tych 5 ustępów z „Ksiąg“ w „Danicy“ z r. 1837 jest identyczny z tłumaczem 3 ustępów w „Danicy“ 1835? Przypuszczam że tak.

W poprzedniej swojej rozprawie o „ilirskich“ tłumaczeniach „Ksiąg“ („Pam. Lit.“ XXVIII, z. 2), wyraziłem pogląd:

„W następnych rocznikach „Danicy“ niema już żadnych tłumaczeń z „Ksiąg“ i wogóle nazwiska Adama Mickiewicza nie znajduję w „Danicy“ aż do maja 1840“.... Do poglądu tego skłoniła mnie ta okoliczność, że w roczniku 1835 „Danicy“ znalazłem pod tłumaczeniami przytoczone pełne nazwisko: „Mickievič“; dlatego szukałem tłumaczeń też w następnych rocznikach pod pełnem nazwiskiem poety polskiego; tymczasem w r. 1837 jest tylko skrót: „M.....č“. Przypadkiem czytając alegorję o głupim i mądrym gospodarzu przypomniałem sobie, że ją już czytałem — w „Księgach“ i w ten sposób odkryłem tę drugą serję ilirskich tłumaczeń „Ksiąg“ [1].

Mówię: serja, bo ustępy te zostały w „Danicy“ opublikowane po kolei w numerach 34, 35, 36, 39, 41.

* * *

Alegorję Mickiewicza o ziarnie, jako symbolu zasług dla ojczyzny (rozdział XIV „Ksiąg pielgrzymstwa polskiego“) przyniosła w czeskiem tłumaczeniu „Česká Wčela“ (II, 1835, nr. 35, 1 IX, p. 279) [2], czasopismo, redagowane wtedy przez Fr. Lad. Čelakovskiego; było to półtora miesiąca wcześniej, niż alegorja wyszła w ilirskiem tłumaczeniu w „Danicy“ Gaja (nr. 46, 21 XI).

Bliskość czasowa tłumaczenia czeskiego i ilirskiego tej alegorji nasunęła mi możliwość zależności ilirskiego tłumaczenia od czeskiego. Dla tego postanowiłem porównać oba tłumaczenia między sobą oraz z oryginałem polskim.

Księgi, XIV, p. 82.	Česká Wčela 1835, 1 IX [3].	„Danica“ 1835, 21 XI.
Zasługa dla Ojczyzny jest jako ziarno; kto obnosi to ziarno w ręku, i wszystkim pokazuje, wołając: oto jest ziarno wielkie, tedy wysuszy je i nic z niego nie otrzyma.	Zásluha o Wlast podobná jest zrnu. Kdo nosí zrno w rukau po městě, a každému je ukazuje, řka: Hle, zrno weliké mám! ten z něho newezme užitku žadného, a zrno se wysuší.	Zasluga prama domovini je spodobna zernu. Gdo zerno u ruci po varošu nosi i svakomu ga kaže, govoreće: „Glej, veliko zerno imam!“ taj ž njega neuzme nikakove koristi, i zerno se posuši.
Ale kto zakopie ziarno w ziemię, a czeka cierpliwie kilka tygodni; tedy ziarno wyda roślinę.	Ale kto zakopá zrno w zemi, a čeká trpěliwě neděl několik: tehdy zrno wydá rostli-	Ali ako gdo zakopa zerno u zemlju, i čeka terplivo několiko tjednov tada zerno dá rastje,

[1] W pierwszej chwili myślałem, że ów skrót oznacza może nazwisko tłumacza; „M(ažurani)č“ ma między „M“ i „č“ też 7 liter.

[2] Na czeskie tłumaczenie zwróciło moją uwagę dzieło Juljusza Heidenreicha: „Vliv Mickiewiczův na českou literaturu předbřeznovou“ (V Praze, 1930). Na str. 64 pisze Heidenreich: „...z Knih národu a poutnictva polského otiskl (Čelakovský) v České Včele 1835 mezi „Kvítím, trhaným na rozličných cestách (str. 192) ne zcela věrný citat o vlásteneckých zasluhách, přirovnaných k zrnu...“ (Nasza alegorja znajduje się dopiero na str. 279 jako „Kwiat“ nr. 17. Na str. 192 zaczynają się te mądre „Kwiaty“).

[3] Zamiast ówczesnego czeskiego „g“ piszę tutaj dzisiejsze „j“, zamiast „j“: „í“.

Ale kto schowa ziarno w kłosie na rok przyszły, na życie przyszłe, ten otrzyma ziarn sto, a z tych stu tysiące tysięcy.

A przeto, im kto dłużej czeka nagrody, tem większą weźmie; a kto jéj tu nie weźmie, tam weźmie największą.

nu, a rostlina klas, a kdo schová zrní w klase na rok příští, k žiwotu budaucému, ten obdrží, zrn sto, a z toho sta tisíce tisíců. Pročež, čím kdo déle čeká náhrady, tím wětší wezme, a kdo je zde newezme, obdrží tam neywětší.

Mickiewicz.

a rastje klas; a gdo sačuva zerno u klasu za lěto došastno, k životu budućemu, ta zadobi zern sto, a z tih sto jezero jezer. Izviše, čim gdo dalje čeka · platju, tim većju zadobi, a gdo je ovde neprime, zadobi tamo najvećju.

Już Heidenreich sprawdził, że czeskie tłumaczenie nie jest „zcela věrné". W czeskim tekście jest parę wyrazów dodanych: „po městě", „a rostlina klas". I tutaj zaraz widzimy, że się ilirski tekst zgadza z tekstem czeskim, nie polskim, bo ma też te wyrazy („po varošu", „a rastje klas").

Czech syntaktycznie zmienił wyraz: „zrno veliké mám", „a zrno se vysuší". I w tem się Ilir zgadza z Czechem („veliko zerno imam", „i zerno se posuši").

Zamiast „nic" ma Czech: „užitku žádného", tak samo Ilir („nikakve koristi"). Polskie „wołanie" jest u Czecha zastąpione „mówieniem" („řka"), a temu czeskiemu wyrazowi odpowiada ilirski „govor".

I Czech i Ilir mogliby pozostać przy wyrazie „jest jako ziarno", ale obaj mają wyraz: „(s)podobna".

Polak ma po kolei „przyszły rok" i „przyszłe życie", a Czech i Ilir mają na drugiem miejscu inny, ale obaj ten sam wyraz: „budoucímu" („budućemu") i zamiast polskiego przyimka „na" przyimek „k".

Polak pokazuje ziarno „wszystkim" (liczba mnoga!), a Czech i Ilir pojedyńczym, „každému" („svakomu").

Szyk zdań: „...tedy wysuszy je i nic z niego nie otrzyma" zmienił Czech tak: „...nevezme užitku žádného, a zrno se vysuší" i z Czechem szyk zmienił też Ilir.

Mickiewicz napisał alegorję w czterech ustępach; Czech i Ilir przedstawiają ją w jednym ustępie.

Z porównania przytoczonych tekstów wynika rezultat: W wszystkich uchybieniach od tekstu polskiego zgadzają się tekst czeski i ilirski, tak że niema żadnej wątpliwości, że ilirskie tłumaczenie, jako młodsze, jest zależne od czeskiego, inaczej mówiąc: Ilir tłumaczył z czeskiego[1].

---

[1] Tylko w 2 drobiazgach różni się tłumaczenie ilirskie od czeskiego: „(sačuva) zerno" obok „(schová) zrní", więc liczba pojedyncza „zrno" obok coll. „zrní"; w polskim oryginale jest też „ziarno", ale liczba pojedyńcza w tekście ilirskim mogła tłumaczowi nasunąć się sama przez się (bo przed tem było też w tekście czeskim: zrno; może też czeskiej formy „zrní" wcale nie rozumiał).

W ten sam sposób należy wyjaśnić inną też drobną różnicę; czeski tłumacz pisze: „...ten obdrží zrn sto, a z toho sta tisíce tisícův", a ilirski:

Fakt ten zasadniczo nie może zadziwić; przecież czeskie pisma, jak zwłaszcza: „Časopis Českého Musea“, „České Květy“, „Česká Wčela“, przed 100 laty nieraz odgrywały rolę pośredników między północną i południową Słowiańszczyzną. Jednak wykazaną zbieżność tekstów trzeba wyjaśnić specjalnie.

„Danica“ 1835 przyniosła tłumaczenie trzech alegoryj Mickiewicza; pierwsze dwie pochodzą z rozdziału XV „Ksiąg“, alegorja o karbonie i alegorja o ziarnie. „Česká Wčela“ 1835 zna tylko drugą alegorję; cały ten jej rocznik innych alegoryj z Mickiewicza nie posiada. Teraz zachodzi kwestja, jak się to stało, że Ilir drugą swoją alegorję tłumaczył z czeskiego, gdy tymczasem w pierwszej jego alegorji tego nie możemy stwierdzić. Na to pytanie odpowiadam tak: Uważam, że Ilir przetłumaczył najpierw drugą swoję alegorję, i to z czeskiego. „Česká Wčela“ stała się dla niego impulsem tłumaczenia i zwróciła wogóle jego uwagę na „Księgi“ Mickiewicza; mogły one Ilira tem bardziej zaciekawić, że w programie „Danicy“ mieściła się właśnie nauka moralności i patrjotyzmu. Ilir dostał „Księgi“, przetłumaczył jeszcze pierwszą alegorję rozdziału XIV (i jedną z rozdziału V), ale już z polskiego. W druku „Danicy“ wyszły one potem w tym porządku, w jakim się znajdują w „Księgach“ t. j., jako pierwsza została opublikowana alegorja pierwsza rozdziału XV (choć później przetłumaczona), a jako druga alegorja o ziarnie (choć jako pierwsza przetłumaczona).

Fakt, że Ilir alegorję Mickiewicza począł tłumaczyć z czeskiego, i to właśnie z „Českej Wčeli“, wzmacnia moją hipotezę, wyrażoną już w „Pam. Lit.“ XXVIII, że tym Ilirem był sam Gaj. Bo Gaj już od r. 1834 osobiście znał się z redaktorem „Českej Wčeli“ Čelakovskim i z nim w tym roku w Czechach obcował. W drodze do Lipska bawił Gaj w lipcu 1834 dłuższy czas w Czechach; zaraz po przybyciu do Pragi (16 VI) musiał spotkać się z Čelakovskim, bo parę dni potem on, Čelakovský i Chmelenský odwiedzają już Vinařiskiego na Kovani obok Młodej Bolesławi; dnia 22 VI wpisał Čelakovský Gajowi do Książki Pamiątkowej mocne słowa o „tronie swobody w ogniach Prometeuszowych“, o obronie praw narodu i o zemście na wrogach.

„...ta zadobi zern sto, a z tih sto jezero jezer“, więc Ilir ma liczbę mnogą „z tih“ jak oryginał polski („z tych“); Ilir ówczesny nie mógł rozumieć liczby pojedyńczej „toho“ obok „sto“ i zmienił „toho“ w „tih“; zgodność tekstu ilirskiego z tekstem polskim w tym punkcie jest przypadkowa. Interpunkcja zaś łączy znowu tekst ilirski z czeskim (o ile ta zgodność nie jest też przejawem przypadkowym): „z tih sto jezero jezer“ („z toho sta tisíce tisícův“), więc bez przecinka, a w tekście polskim: „...z tych stu, tysiące tysięcy“ (przecinek!)

Uniezależnił się Ilir od czeskiego wzoru słowem „izvišc“, znaczącem tutaj pewnie „nawet“ (= „što više“); czeski tekst ma „pročež“ (polski: przeto), coby po „ilirsku“ było chyba: „zato“.

Naturalne jest i samo przez się zrozumiałe, że Čelakovský wtedy Gajowi pokazywał swoją „Česką Wčelę“ — może począł też mu ją przysyłać[1]. Egzemplarz „Českej Wčeli“ (1835) w zagrzebskiej bibljotece uniwersyteckiej pochodzi z prywatnej bibljoteki Lj. Gaja.

Gaj miał „Księgi“ w swojej bibljotece. Czy je może właśnie wtedy w Czechach dostał?

* * *

Wyjątki z „Ksiąg“, przetłumaczone w ilirskiem czasopiśmie: „Zora Dalmatinska“ (1845).

(Medo Pucić).

W mieście Zadar (Zara) ówczesnej Dalmacji wychodziło od r. 1844 czasopismo „Zora Dalmatinska“, literackim charakterem swoim i tendencją ilirską podobna do zagrzebskiej „Danicy“.

W r. II tego czasopisma (1845), w nr. 2 (13 I), p. 15—16, znajdują się pod tytułem „Parabole“ trzy opowieści alegoryczne, a na końcu czytamy charakterystyczną wzmiankę: „Prevedeno iz Poljskoga“ (Przetłumaczone z polskiego). Nazwisko tłumacza pod „Parabolami“ nie jest przytoczone, ale w spisie rzeczy (treści rocznika) jest dodane: O. Počić. Tłumaczem tych parabol polskich jest więc „Orsat(o) Počić“[2], Orsato Pozzo, Dubrowniczanin, w literaturze jugosłowiańskiej znany bardziej pod zilirszczonem imieniem: Medo Pucić.

Parabole przetłumaczone w „Zorze Dalmatyńskiej“ mają tytuły: I. „Gospodar razumny“, II. „Požar“[3], III. „Kerstjanin i Židovi“.

Już te napisy parabol świadczą, że chodzi tu o alegorje Mickiewicza; naprawdę są to te same alegorje z „Ksiąg“, których tłumaczenia znaleźliśmy też w „Danicy“, ale już w r. 1837. Polskiego autora parabol zaś „Zorza Dalmatyńska“ nie przytacza.

W porównaniu z tłumaczeniem „Danicy“ przekład w „Zorze“ wykazuje drobne odchylenia od oryginału.

Tłumacz w paru miejscach przystosował tekst polski do stosunków swojego narodu; tak w początku „Gospodarza rozumnego“ napisał: „Budite medju tudjincima...“ (= bądźcie...)

---

[1] W zagrzebskiej bibljotece uniwersyteckiej znajduje się jako najstarszy rocznik „Wčeli“ właśnie r. 1835 (r. II). Rocznika 1834 (r. I) niema. Może Čelakovský począł już od lipca 1834 Gajowi przysyłać „Wčelę“, ale zeszyty tego roku jako niekompletny rocznik zagubiły się.

[2] Po włosku: Orsato Pozzo; po ilirsku pisał się najprzód Pocić, Počić, potem Pučić, a na końcu: Pucić. „Medo“ (miś, niedźwiedź, po włosku: Orso).

[3] Pewne litery starej pisowni dalmatyńskiej zmieniam tutaj ze względów typograficznych na dzisiejsze znaki.

zamiast polskiego „jesteście..., bo jego naród ilirski nie pozostawał na emigracji. Miejsce „ludzi poczciwych Polaków“ zajęli „ljudi naši“, a „wino“, którego Mickiewicz niezna, dodał Ilir samowolnie ze względu na swój kraj winorodny.

U Mickiewicza w „Pożarze“, ludzie „widząc ogień bliżej, stali we drzwiach“, a wedle tłumacza „odeszli na dach“ („otidoše na krov“) — dlaczego ta zmiana? U Mickiewicza „chrześcijanin“ zwraca uwagę Żydów na to: „...jeśli (zbój) tu był, tem gorzej dla Was, bo obejrzał dom Wasz, i skrzynie Wasze, i obaczył, że..., a tłumacz czas przeszły tych czasowników zmienił na futurum, niebardzo słusznie [1].

Dowodów niedokładnej znajomości języka polskiego jest w „Zorze“ więcej niż w „Danicy“.

Uderza, że parabole, opublikowane w „Zorze“ 1845, są identyczne z parabolami, które wyszły już 8 lat wcześniej w „Danicy“ — tylko w innej kolejności (parabole I, II, III w „Zorze“ są w „Danicy“ czwartą, drugą, piątą). Ale już z przyczyn językowych trzeba tłumaczenie z r. 1845 uważać za niezależne od tłumaczenia z r. 1837. Mamy więc w „Zorze“ przed sobą nowe tłumaczenie tych parabol.

Należy teraz jeszcze powiedzieć parę słów o osobie tłumacza Pucicia.

Medo Pucić (1821—1882), pierwotnie: Orsato Pozzo, Pocić, Počić, Pučić pochodził ze starej szlacheckiej rodziny dubrownickiej, studjował od 1841 do 1843 prawo w uniwersytecie w Padwie, potem we Wiedniu, od 1846 kilka lat znowu bawił we Włoszech. Zapoznał się z księciem Adamem Czartoryskim i ku jego czci w Padwie 1843 napisał wiersz: „A. Cz. poljaku“ [2]. W tym samym roku zajmował się będąc we Włoszech poezją Mickiewicza i tłumaczył z niej po włosku [3]; prze-

---

[1] Trudności znaczeniowe sprawiał ten ustęp „Chrześcijanina i Żydów“: „...nie bluźń na naród nasz; alboż nie z niego, nie z naszego narodu był Dawid i t. d.“... Te zdania kończą się u Mickiewicza punktem, ale jako twierdzenie w ustach Żydów nie mają sensu. W „Danicy“ (1837) zrobiono z nich słusznie pytanie retoryczne, Pucić zaś zmienił stylizację, aby słowom dać sens: „jerbo ne iz njegovoga no iz naśego naroda bi David...“.

[2] W tym wierszu („Pjesme“ 1862, p. 174—175; „Pjesme“ 1879, cyryl., p. 289—291) mówi Pucić: „Ali tudjinskoj na zemljici neznani se sustretosmo“ (Ale na obcej ziemi nieznając się spotkaliśmy się). — Według słowackiego czasopisma „Sokol“ (II), 1863 kupili Czartoryscy „po ks. Pozze, w Paryżu“ dla Puław zbiór dubrownickich rękopisów (Magiera Jan, Rzeczy polskie w słowackich almanachach [1832—1880]. W Krakowie 1830, na str. 23).

[3] W zbiorze pieśni swoich, wydanych 1849 w Zagrzebiu pod tytułem „Talianke“ (bo oprócz jednej złożone w Italji 1846—1848) mówi Pucić: „Sočinitelj prevede po talianski niekoje Mickievičeve stihove god. 1843“ (= „Autor przetłumaczył po włosku kilka wierszów Mickiewicza w r. 1843“). We włoskiem tłumaczeniu jego pieśni przez Giov. de Rubertisa (1866, 2 wyd. 1869) brzmi to jego wyznanie tak: „L'autore allude ad una sua Versione di un canto del sommo Poeta Polacco riportato dal Giornale intitolato „La Favilla“. Z następnej mojej notatki wynika, że „stihovi“ („canto“), przetłumaczone 1843, są właśnie stihovi z Improwizacji Konrada. (W pierwszem wy-

łożył początek Improwizacji Konrada z III części „Dziadów“ [1]. Przetłumaczył też wiersz włoskiego poety Dall'Ongara o „Polce we Włoszech“ („Polkinja u Italiji“), tęskniącej za ojczyzną [2]. W r. 1848 spotkał się w Rzymie z Mickiewiczem samym i z tej okazji złożył „Adamu Mickiewiczu zdravicu na 11 ožujka 1848“ (= „Adamowi Mickiewiczowi toast w Rzymie na 11-go marca 1848“) [3]. Już po śmierci Mickiewicza wyszło tłumaczenie Pucicia z paryskich „Wykładów“: „A Mickiewicz dei Canti Popolari Illirici, Discorso; tradotto da Orsato Pozza. Zara. 1860“.

Nie rozwodząc się nad rozwojem jego ideologji słowiańskiej, bo w r. 1852 ułożył wiersz „St. Peterbourgu“, nazywając Mickiewicza „gwiazdą słowiańską na północy“ — musimy przyznać, że mu Polska była bardzo bliską. Przygotowując „Antologję słowiańską z rękopisów poetów dubrownickich‘, (wyszła ona w Wiedniu 1844, przedmowę Pucić napisał „w Wiedniu 28 III 1844“), nie zapomniał naprzykład o poznańskim „Tygodniku Literackim“; posłał do redakcji tego czasopisma ogłoszenie swojej Antologji, „aby w sercach pobratymców miłość wzbudzić do tego dzieła“ [4]. Wstrząsnął duszą Pucicia też upadek Rzeczypospolitej krakowskiej (1846); przeklina rok, w którym „i Kraków, ta jedyna gałąź dawnego źdźbła o obliczu domowem, ofiarą padnie, głodowi niemieckiemu na pastwę

---

daniu włoskiego tłumaczenia pieśni Pucicia, „Poesie serbe di Medo Pucić, Campobasso 1866, p. 57 pewnie przez omyłkę wypadły słowa „riportato dal Giornale“).

[1] Tłumaczenie to wyszło we włoskiem czasopiśmie: „La Favilla“ (Tryest), 1843, 15 VII, p. 201—209. O tem pisał Dr. Dragutin Prohaska (1916) w rozprawie „Adam Mickiewicz i Medo Pucić“ w zagrzebskiem czasopiśmie: „Nastavni Vjesnik“ XXIV (1916), str. 340 i t. d. Według tej rozprawy wyszło w „Favilli“ tłumaczenie: „Gli avi, III. I martiri. Atto I. Scena II. Improviso. Solo!... i t. d.“ Przed tłumaczeniem jest pomieszczony artykuł Pucicia: „Studi sugli slavi XI, Adamo Mickiewicz“ (życiorys Mickiewicza). Pucić tutaj przytacza słowa George Sande z „Revue de deux mondes“ z r. 1839 o Mickiewiczu i fantastycznym dramacie.

[2] Francesko Dall'Ongara (ur. 1808, studjował też w Padwie) był jednym z założycieli pisma: „La Favilla“. Prawdopodobnie Pucić osobiście znał się z nim. — Tłumaczenie Pucicia w „Taliankach“, p 20.

[3] W „Taliankach“ (1849), p. 38; w „Pjesmach“ (1862), p. 73; w „Pjesmach“ (cyryl.) 1879, p. 170. We włoskiem tłumaczeniu pieśni Pucicia przez Rubertisa (1866), p. 56, a w 2 wydaniu p. 67. — Mickiewicz pisał też do Pucicia w sprawie legjonu polskiego we Włoszech (Tad. Grabowski, Romantyzm polski wśród Słowian, 1910, p. 39. Grabowski cytuje tutaj: „Atheneum“, Warszawa, IV, 532 i feljeton w krakowskiej „Nowej Reformie“, czerwiec 1910 r.).

[4] „Tyg. Lit.“ przyniósł jego ogłoszenie „Antologji słowiańskiej“ w r. 1843, nr. 5 (29 IV). Pucić jest pod ogłoszeniem podpisany: „H. Orsat Pocić z Raguzy“ (więc: Hrabia). Prosi, aby redakcja imiona przedpłacicieli posłała „niżéj podpisanemu (t. zn. Puciciowi) do Wiednia, Rauhensteingasse, No 912 (Z tego widać, że już na wiosnę 1843 Pucić mieszkał w Wiedniu). Powyżej przytaczany jego wiersz do „A. Cz. Polaka“, ma datę roku 1843, ale pochodzi z Padwy, musiał więc powstać w pierwszych 2 czy 3 miesiącach tego roku.

wydana"[1]. W r. 1850 przetłumaczył część „Ducha stepu" B. Zaleskiego (w roczniku „Dubrovnik"). W jego lirycznym eposie „Cvijeta", rozpoczętym w r. 1856, wydanym 1864 (Wiedeń), bohaterem jest legjonista polski z czasów napoleońskich Kazimierz — wogóle pełno w tym eposie wpływów Mickiewicza, zwłaszcza „Dziadów".

W tym obrazie stosunków Pucicia do Polski mieści mi się bardzo dobrze jego tłumaczenie parabol z „Ksiąg", i to z r. 1845 (przetłumaczył je pewnie już 1844, bo wyszły w „Zorze" 13 I 1845!). Czy może młody Pucić już w Włoszech około 1842 dostał „Księgi"? Może od A. Czartoryskiego albo za jego pośrednictwem?

Nasza wiedza o promieniowaniu „Ksiąg" w południowej Słowiańszczyźnie wykazuje pewien postęp. Z pyłu niepamięci wydobyliśmy trzy nazwiska: Są to: Stanko Wraz, Ludewit Gaj (albo ktoś z jego okolicy) i Medo Pucić.

Fr. Ilešić.

Źródło jednej przypowieści X. Piotra.

W ósmej scenie Dziadów cz. III pan Senator, ochłonąwszy z wrażenia, wywołanego śmiercią Doktora, dworuje sobie z Bożej sprawiedliwości; jeżeli tamta śmierć miałaby być karą Bożą, toć należałoby ją inaczej skierować; w takim razie

Toćby nas przecie piorun zaszczycił pierwszeństwem.

Na to X. Piotr, dla wyjaśnienia dziwnych dróg Opatrzności, opowiada dwie przypowieści, jak zaznacza, przypowieści „dawne, ale pełne treści".

Dawność tych przypowieści nie została jeszcze stwierdzona dowodnie, choć znaki jej są wcale wyraźne. Jedna, dłuższa, o królu barbarzyńskim, pobitym przez Rzymian i wziętym do niewoli, a oszczędzonym poto, by, razem ze starostami swymi i pułkownikami prowadzony w złotych łańcuchach przez ulice Rzymu, uświetnił wjazd triumfalny zwycięskiego konsula, a potem by poszedł w ręce kata — samą już treścią prosi się, by ją związać z jakiemś źródłem łacińskiem, by jej pierwowzoru szukać w zbiorach rzymskich przypowieści moralnych.

Przypowieść druga nie jest zróżniczkowana narodowo, ma treść natury ogólnej, charakter religijno-narodowy.

Onego czasu w upał przyszli ludzie różni
Zasnąć pod cieniem muru; byli to podróżni.
Między nimi był zbójca; a gdy inni spali,
Anioł Pański zbudził go: wstań, bo mur się wali.

[1] W „Taliankach" (1849), p. 12 („...i Krakova ta jedina grana — Davnog stebla domaćeg obraza — Žartva padne Niemškom gladu hrana"); Pucić używa tu niepoprawnej formy nazwy miasta: Krakova (fem.!), z tego znowu widać, że nie dobrze orjentował się w polszczyźnie.